

KS. IRENEUSZ WERBIŃSKI

**PRZYGOTOWANIE KOBIETY
DO REALIZACJI DROGI POWOŁANIA ŻYCIOWEGO
WEDŁUG JADWIGI ZAMOYSKIEJ**

W artykule pt. *Zapomniana służebnica Boża* (chodzi o Jadwigę z Działyńskich Zamoyską 1831–1923), zamieszczonym w „Przewodniku Katolickim”, autor pisze, że Zamoyska „wciąż pozostaje osobą nie do końca poznaną i docenioną. A z pewnością wiele moglibyśmy się dziś nauczyć od tego nieprzeciętnego człowieka – cichej bohaterki dnia codziennego, mającej odwagę podejmować wielkie dzieła na przekór wszelkim przeciwnościom”¹.

„W 1882 roku założyła w Kórniku Szkołę Domowej Pracy Kobiet – pierwszą placówkę gospodarstwa domowego w Polsce. Ponieważ nauka zakładała również wychowanie patriotyczne i religijne, władze pruskie wydały Zamoyskich z Wielkopolski. Zamknięto również szkołę, którą generałowa przeniosła ostatecznie do Kuźnic”².

„Życie i działalność społeczno-wychowawcza Jadwigi Zamoyskiej pozwalają zaliczyć ją zdecydowanie do grona wybitnych Polaków, żyjących na przełomie XIX i XX wieku. W trudnym okresie zaborów dała świadectwo patriotyzmu, który przejawiał się zwłaszcza w trosce o wychowanie przyszłych pokoleń Polaków. To od nich bowiem zależęć miała przyszłość Ojczyzny. Generałowa uczyła nie tylko umiejętności praktycznych, ale również fundamentów, na których powinno opierać się życie: umiłowania Boga, człowieka, szacunku dla pracy i wartości moralnych. I co najważniejsze, przede wszystkim wymagała tego od siebie, będąc przykładem dla swoich uczennic i dla każdego chrześcijanina”³.

Analizując twórczość literacką i działalność społeczno-wychowawczą Jadwigi Zamoyskiej zauważamy, że jedno z najważniejszych zagadnień dotyczy przygotowania kobiety do realizacji drogi powołania życiowego, co będzie przedmiotem niniejszego artykułu.

1. Źródło koncepcji powołania kobiety

Panuje przekonanie, że każda koncepcja (idea) jest organicznie związana z życiem jej twórcy. Tak też było u Jadwigi Zamoyskiej. Idea powołania kobiety była związana z jej życiowymi doświadczeniami, a przede wszystkim z jej bogatym życiem duchowym. Umiłowanie Ojczyzny i Boga wyniosła z domu rodzinnego i uważała, że to, co człowiek wynosi z domu, cały czas jest obecne w jego dorosłym życiu. Dlatego mówiąc o pewnych prawdach czy wartościach, zawsze podkreślała, że człowieka trzeba uczyć i wprowadzać na tę drogę od wczesnego dzieciństwa.

Przez całe życie przygotowywała się do wychowywania młodych dziewcząt, aby wszystkie swoje zadania życiowe odczytywały w kategorii powołania. Wiele światła na to przygotowanie się i na późniejsze dzieło Jadwigi Zamoyskiej rzuca Maria Zamoyska. Między innymi pisze, że Jadwiga mając 14 lat już zastanawiała się nad tym: „Czy nie ma gdzie szkoły życia, gdzie by i pani mogła się uczyć, jak domem swym mądrze i po chrześcijańsku kierować, a służba by mogła się nauczyć, jak uczciwie, skrzętnie, po chrześcijańsku obowiązek spełniać”⁴. Wówczas takiej szkoły nie było ani w Polsce, ani poza jej granicami.

Swoje pragnienia Jadwiga zaczęła wcielać w życie w roku 1880, kiedy to w Paryżu założyła Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Społeczne Matki Bożej Dobrej Rady. Do Stowarzyszenia mogły wstępować kobiety, które pragnęły dążyć do świętości, realizowanej najpierw w rodzinie, do której należały, ale chcące też wyjść poza krąg rodzinny i poświęcić się pracy dla Boga i dobra Ojczyzny⁵. Członkinie miały w życiu codziennym kierować się nauką Pisma Świętego, trwać w postawie czuwania i modlitwy, praktykować pracę nad sobą i cierpliwie znosić trudy życia⁶. Stowarzyszenie spotkało się z krytyką księży, zakonów żeńskich, a szczególnie osób świeckich⁷. Natomiast ważne znaczenie dla dalszego losu Stowarzyszenia miało *breve* papieża Leona XIII, skierowane do niej w 1886 r. Papież bardzo pozytywnie wyraził się o tym związku duchowym, napisał, że odpowiada ono potrzebom czasu i udziela mu błogosławieństwa⁸. W pełni marzenie Jadwigi Zamoyskiej spełniło się w 1882 roku, gdy utworzyła Szkołę Pracy Domowej Kobiet, nazwaną „Zakładem Kórnickim”⁹. Podobnie jak Leon XIII o Stowarzyszeniu, tak Pius X w liście skierowanym do Jadwigi Zamoyskiej 10 maja 1906 r. bardzo pozytywnie wyraził się o pracy wychowawczej szkoły.

2. Pojęcie i rodzaje powołań

Zamoyska była wrażliwa na problemy ludzkie i zarazem była bystrym obserwatorem codziennego życia. Bolała nad brakiem znajomości pod-

staw wiary katolickiej u wiernych świeckich, dlatego ciągle postulowała, aby wychowanie katolickie opierać na katechizmie¹⁰. Zdawała sobie sprawę z tego, że większość ludzi zbyt płytko i wąsko rozumie słowo „powołanie”. A dogłębne zrozumienie tego zagadnienia jest dla każdego człowieka jednym z podstawowych zadań. Zamoyska zdawała sobie sprawę z tego, że istotę powołania życiowego najlepiej można zrozumieć w świetle Pisma Świętego. Dlatego kobietom wstępującym do Stowarzyszenia Matki Bożej Dobrej Rady zalecała systematyczną lekturę Biblii, a później w Szkole Pracy Domowej Kobiet permanentne zgłębianie Pisma Świętego było jedną z metod wychowawczych.

Odwołując się do Biblii, Zamoyska pisze, że każdy powinien starać się zrozumieć, po co Bóg stworzył człowieka i do czego go powołuje¹¹. Dalej pisze, że „każdy wraz z życiem otrzymuje jakby w zarodku warunki potrzebne do spełnienia posłannictwa, jakie go w życiu z woli Bożej czeka. Posłannictwo to dla różnych ludzi jest różne, a zadaniem pracy wewnętrznej jest, aby każdy rozpoznał wolę Boską nie tylko w stosunku do ogółu ludzi, ale w szczególności w stosunku do niego samego, i rozpoznawszy ją, aby skierował wszystkie siły do doskonałego jej urzeczywistnienia, a mężnie odrzucił wszystko, co temu na przeszkodzie stoi”¹². W wyżej zacytowanej wypowiedzi Zamoyskiej warto zwrócić uwagę na stwierdzenie „każdy”; nie tylko osoby duchowne zostały powołane przez Boga – jak wówczas powszechnie uważano – ale również każdy wierny świecki powinien wykonywać wszystko zgodnie z wolą Boga – ze swoim powołaniem. Warto przypomnieć, że prawdę o powszechnym powołaniu wiernych świeckich, szczególnie do świętości życia, podkreślił dopiero Sobór Watykański II¹³. Zamoyska już pod koniec XIX wieku uwrażliwiała członkinie Stowarzyszenia Matki Bożej Dobrej Rady na potrzebę doskonałości chrześcijańskiej, która polega na życiu zgodnym z przykazaniem miłości Boga i bliźniego¹⁴. Zdając sobie sprawę z tego, że trudno jest człowiekowi świeckiemu uwierzyć, iż może na co dzień realizować świętość, dawała kobietom należącym do Stowarzyszenia konkretne wskazania: 1) wprowadzać ład w życie osobiste, 2) wykorzeniać w sobie wady osobiste, a w środowisku życia wady narodowe, 3) dobrowolnie podejmować pokutę za grzechy osobiste i narodowe, 4) wyrabianie w sobie silnej woli przez dokładność wypełniania obowiązków stanu, 5) kierowanie się w pracy intencją czynienia „wszystkiego na chwałę Boga”¹⁵.

Zamoyska najwięcej miejsca poświęca tematowi powołania kobiety do życia rodzinnego, następnie zajmuje się powołaniem kobiety do wy-

konywania pracy zawodowej i roli kobiety w życiu społecznym, nie pomija też zagadnienia powołania kobiety do wyłącznej służby Bożej.

Zamoyska bardzo ciekawie ukazuje powołanie kobiety do życia małżeńskiego. Zaleca dziewczętom, które odczytują małżeństwo jako drogę swojego życia, aby świadomie uczyły się cech osobowych oraz postawy Maryi: „Niechaj dziewczęta, kiedy chwila małżeństwa dla nich nadchodzi, zastanawiają się nad tym, jaka była Dziewica, którą Chrystus Pan obrał sobie za matkę, a zrozumieją, czego Pan Bóg od nich żąda, ażeby cnoty Jezusowe w dzieciach ich okazać się mogły”¹⁶. Zamoyska zdaje sobie sprawę z tego, jak ważne jest wychowanie w rodzinie, a w procesie wychowawczym kładzie nacisk na postawę świadectwa rodziców, których cnoty lub wady są widoczne w ich dzieciach. Mówiąc o powołaniu do życia w rodzinie, żonę widzi bardziej jako tę, która zajmuje się domem i tworzy klimat ogniska rodzinnego, natomiast męża jako tego, który pracuje zawodowo i troszczy się o materialne utrzymanie rodziny¹⁷.

Choć Zamoyska wprost nie mówi, że matka ma większy wpływ na wychowanie dzieci, ale zgodnie z tokiem myślenia, pewnie tak uważa. Widać też to w jej publikacjach, w których więcej miejsca poświęca roli matki niż roli ojca w wychowaniu dzieci. Mówi, że matka wychowuje już dziecko wtedy, kiedy ono znajduje się w jej łonie. Wszelkie przeżycia i doznania kobiety w czasie ciąży odbijają się na dziecku. Dlatego „śmiało każdej matce powiedzieć można, że wychowanie dziecka od siebie zacząć powinna. Kształcić własny sąd, własną wolę, własną roztropność, własne siły fizyczne i moralne, oto najlepsza podstawa do dobrego wychowania dzieci. Na tej drodze postępu kobieta nigdy ustawać nie powinna: inaczej obowiązków swoich wykonać nie zdoła”¹⁸.

Zamoyska rozważa też powołanie kobiety do pracy zawodowej. Widzi wzajemną zależność między usposobieniem człowieka i różnymi rodzajami pracy. W człowieku wyróżnia zdolności fizyczne, umysłowe i duchowe, którym przypisuje potrójny rodzaj pracy: ręczną, umysłową i duchową¹⁹. Ten tok myślenia opiera na postawie Jezusa wobec pracy. Jezus pracował jako cieśla, nauczał i nieustannie się modlił. Te trzy rodzaje pracy łączy autorka w jedną nierozdzielną całość i stwierdza, że dopiero wtedy, kiedy między nimi jest odpowiednia hierarchia i harmonia, każdy rodzaj pracy ma wartość²⁰. Biorąc pod uwagę usposobienie kobiety i mężczyzny, Zamoyska uważa, że są takie prace, do których bardziej są dysponowane kobiety, i są takie, do których bardziej dysponowani mężczyźni, choć nie można dokonywać sztywnego podziału w tym zakresie.

Zamoyska podkreśla też potrzebę obecności kobiety w życiu społecznym: „Kobieta jest tak w społeczeństwie niezbędną, że jeżeli nie zajmuje w nim stanowiska, do jakiego miałyby prawo, to chyba tylko dlatego, że zaniedbując swe obowiązki, traci jednocześnie prawa do ich wykonania przywiązane”²¹. Mówiąc o hierarchii obowiązków na drodze powołania życiowego, zwraca uwagę na to, że nie może mężatka zaniedbywać rodziny na rzecz na przykład pracy społecznej. Nie może też mężatka zamknąć się w ciasno pojętym kręgu rodzinnym, ale w miarę możliwości służyć też innym²². Zamoyska uwrażliwia kobiety na to, że żadna praca nie może być traktowana jako cel życia, a jedynie jako środek do osiągnięcia celu ostatecznego, którym jest zbawienie²³.

Każde powołanie jest piękne i dobre, o ile zostało odczytane zgodnie z wolą Bożą, bowiem zamiary Boga wobec każdego człowieka są inne. Zadaniem człowieka jest gorliwe urzeczywistnianie odczytanego powołania, przez co tu na ziemi dąży on do świętości, a w perspektywie wiecznej, do zbawienia²⁴. W tym kontekście Zamoyska mówi też o powołaniu do służby Bożej w życiu zakonnym lub dobrowolnym dziewictwie w świecie. Podkreśla, że inicjatorem powołania jest Bóg i rodzice, jeżeli zauważą, że któreś z ich dzieci ma takie powołanie, nie powinni przeszkadzać w jego rozwoju, ale umiejętnie mu towarzyszyć²⁵. Zamoyska uważa, że powołanie do życia w dziewictwie jest najtrudniejszym z powołań, stąd jest ono rzadko spotykane²⁶. W każdej kobiecie jest głęboko zakodowane pragnienie macierzyństwa i miłości małżeńskiej. Tylko szczególna łaska Boża może sprawić, że kobieta rezygnuje z tych pragnień, aby kochać i służyć zgodnie z wolą Boga. Żeby życie samotne w dziewictwie można było uznać za powołanie, muszą być spełnione jego podstawowe warunki: dobrowolność i świadomość wyboru.

3. Przygotowanie do wypełniania powołania życiowego w „Szkole Pracy Domowej Kobiet”

Przygotowanie dziewcząt w tej szkole obejmowało dwa wymiary: 1) naturalny, 2) nadprzyrodzony.

3.1. Przygotowanie na poziomie naturalnym

Na tym poziomie przygotowanie zmierzało do wychowania dojrzałej osobowości ludzkiej, która sprawdza się w praktykowaniu cnót moralnych.

Szkoła miała uzupełniać wychowanie dziewcząt rozpoczęte w rodzinie. Choć szkoła była zorganizowana według najlepszych ówczesnych wzorów i miała konkretny program wychowawczy, to jednak największą

wagę przywiązywano w niej do świadectwa nauczycieli. Gros nauczycielek wywodziło się ze Stowarzyszenia Matki Bożej Dobrej Rady, a przede wszystkim sama Zamoyska życiem potwierdzała to, czego nauczała²⁷. Często mówiła, że wielkość nie leży w rodzaju zajęcia, które podejmujemy, ale w jakości jego wykonywania. Pisała: „To, czego Bóg od nas żąda pod względem wielkości, to jest: czynić w sposób wielki rzeczy małe”²⁸. Tej zasadzie była wierna, gdy tuczyła gęsi lub obrządzała prosięta czy pracowała w pralni. Budziło to nie tylko zdziwienie u uczennic, ale także było dla nich przykładem.

Program wychowawczy był tak ułożony, aby uczennice były wszechstronnie wykształcone. Wykładano następujące przedmioty: psychologię, pedagogikę, język polski, język francuski i angielski, historię powszechną, historię Polski, zwyczaje towarzyskie, matematykę, geografę, naukę społeczną, higienę, teorię gospodarczą i rysunek²⁹. Rolę wykładanych przedmiotów widziała w ich integralności i w powiązaniu z życiem. Każdy przedmiot uważała za ważny, a często podkreślała ważność przedmiotów, które w tzw. hierarchii naukowej za takie nie były uznawane, np. w podręcznikach dla uczennic „O mleczarstwie” i „O piekarstwie” pisze: „Jestem olśniona spostrzeżeniem, ile wiedzy i nauki spoczywa na dnie najdrobniejszej rzeczy”³⁰. Również przygotowanie dziewcząt do wykonywania prac domowych opierała na podstawach naukowych: „Praca domowa powinna opierać się na danych naukowych i wymaga specjalnego przygotowania, nie ustępuje bowiem pod względem doniosłości żadnej innej, jest podstawą zdrowia, dobrobytu, szczęścia rodzin i narodu”³¹. Dlatego kiedyś powiedziała: „Chciałabym dożyć tej chwili, gdy będą tworzyć przy uniwersytetach katedry pracy domowej”³².

Miała przekonanie, że w usposobieniu Polaków tkwi coś specyficznego, co trzeba zawsze uwzględniać w wychowaniu. Dlatego zawsze chodziło jej o kształtowanie „pełnej ludzkiej indywidualności w duchu polskim, przejętej na wskroś duchem sprawy Bożej”³³. Pewnie osobiste doświadczenia wpłynęły na to, że dbając o wszechstronne wykształcenie uczennic, cały czas miała na uwadze, aby przygotować je do tego, aby umiały praktycznie wcielać wiedzę w życie. Potwierdza to jedna z jej uczennic: „Jako córka, żona, matka, jako można pani i wygnanka, jako fundatorka i kierowniczka – przeszła kolejno przez długie swoje życie wszystko, co kobieta przejść może. [...] Sama uczyła się przez całe życie, aby nas nauczyć żyć, bo Jej szkoła to przede wszystkim szkoła życia”³⁴.

Wielka mądrość życiowa wyraża się jej stwierdzeniu, że „nie należy rozdzielać wiedzy tkwiącej w pracy od spełniania pracy, ich przeznaczeniem

jest iść razem. [...] Chciałabym złączyć to, co na pewno było połączone w myśli Stwórcy: pracę umysłu, duszy i rąk”³⁵. W sposób praktyczny formacji życiowej służyły konkretne pracownie: kuchnia, piekarnia, mleczarnia, pralnia, szwalnia, introligatorka, kurnik i wylęgarnia, obora i chlewy³⁶.

Poprzez pracę w poszczególnych pracowniach dziewczęta miały wyrabiać w sobie cnoty moralne. Zamoyska zachęcała dziewczęta do tego, żeby wykorzystywały każdy rodzaj pracy dla zdobywania cnót. Starła się pomagać im w rozpoznawaniu osobowości, bowiem nieraz zdobywanie cnoty trzeba rozpocząć od wykorzenienia wady przeciwnej danej cnotie.

Podkreślała, że w codziennym postępowaniu na pierwszym miejscu trzeba kierować się roztropnością³⁷; ona pomaga człowiekowi we wszystkich czynnościach wybierać właściwe środki do osiągnięcia konkretnego celu, który zawsze powinien być podporządkowany celowi ostatecznemu³⁸. Podkreślała, że „każda cnota zawiera w sobie zarodki innych cnót”. Mimo że w życiu na pierwszym miejscu stawiała potrzebę kierowania się roztropnością, to jednak zdawała sobie sprawę z tego, że zdobywanie tej cnoty może komuś przychodzić z wielkim trudem. Dlatego proponowała, żeby rozpoczynać pracę duchową od zdobywania tej cnoty, „która z większą łatwością przychodzi, do osiągnięcia cnót innych”³⁹.

Oprócz roztropności w życiu trzeba kierować się sprawiedliwością, która ma na celu oddanie każdemu, co się mu należy. Z tą cnotą łączyła służbę Ojczyźnie, służbę Bogu, ale też i służbę sobie – szczególnie poprzez uszlachetnianie własnej osobowości i wzrastanie w świętości⁴⁰. Już jako dziecku rodzice wpajali, że nie można zaspokajać wszystkich zachcianek życiowych. Wówczas często uzasadniali to tym, że Ojczyzna jest w niewoli i trzeba się wyrzec czegoś, aby pomóc Ojczyźnie. Później Zamoyska w książce o wychowaniu nada wyrzeczeniom również charakter nadprzyrodzony: „wstrzemięźliwość wyrabia się umartwieniem się, umartwieniem tego wszystkiego, co duszy staje na przeszkodzie do umiłowania Boga, służenia Mu i połączenia się z Nim”⁴¹. Sama ćwiczyła się w cnotie męstwa i usilnie zachęcała dziewczęta do tego, aby starały się realizować biblijny obraz „mężnej niewiasty” (por. Prz 31, 10)⁴².

3.2. Formacja duchowa

Zgodnie z jej dewizą, że praca rąk, umysłu i duszy powinny w człowieku rozwijać się równomiernie, w Zakładzie Kórnickim przywiązywano też wielką wagę do formacji duchowej, którą można ująć w pewne struktury: 1) opierała się na katechizmie i życiu sakramentalnym, 2) z praktyk duchowych starano się zaszczepić u wychowanek umiłowanie Pisma Święte-

go, liturgii i modlitwy, 3) formacja ta zmierzała do wychowania dojrzałości duchowej, wyrażającej się w praktyce cnót teologicznych.

3.2.1. Zamoyska w następujący sposób uzasadnia potrzebę formacji duchowej w oparciu o katechizm: „Uczennice nasze przybywają wprawdzie do Zakładu z pewną znajomością katechizmu, ale ta wiedza nabyta w latach dziecinnych, z dziecinnym zrozumieniem rzeczy, mało wpływa albo wcale nie wpływa na wyrobienie ich sądu, sumienia i woli. Chodzi nam więc o to, żeby się nauczyły zastosowania prawd odwiecznych, zawartych w katechizmie, do spraw i obowiązków życiowych. [...] Pragniemy, żeby zrozumiały, że pobożność nie polega na czcnych formach, ale że ona jest tą siłą żywotną, która utrzymuje stosunki pomiędzy stworzeniem a Stwórcą, w Nim czerpie światło i mądrość do kierowania życiem, w Nim cnotę i męstwo do wypełniania obowiązków. [...] W obszernym katechizmie znajdują uczennice nasze klucz do tej drogocennej wiedzy życiowej i rozwiązanie trudności, jakie im spotykać przyjdzie w obcowaniu z ludźmi i światem”⁴³.

Mówiąc o sakramentach, Zamoyska stwierdza, że chrzest jest fundamentem, na którym trzeba budować życie duchowe: „chrzest odradza nas do żywota wiecznego w Chrystusie, czyni nas dziećmi Bożymi i dziedzicami królestwa niebieskiego”⁴⁴. Uważała, że zarówno intelektualnie, jak i praktycznie w tę prawdę trzeba wprowadzać człowieka od dzieciństwa: „Trzeba dzieci zaznajamiać z obrzędami chrztu, starając się, żeby od czasu do czasu były obecne przy udzielaniu tego sakramentu”⁴⁵. [...] Nauczyć dzieci trzeba, że rocznica chrztu jest dla nich ważniejsza niż rocznica urodzenia do życia doczesnego; niech ją obchodzą jako rocznicę największej na świecie łaski, niech odnawiają obietnice chrztu, modląc się o potrzebną łaskę do ich wykonania”⁴⁶. Wiedzę wyniesioną z domu rodzinnego w tym zakresie starała się pogłębiać w Szkole Pracy Domowej Kobiet. Na lekcjach religii uczono ceremonii chrztu i omawiano jego duchowe znaczenie⁴⁷. Uroczyscie obchodzono rocznice chrztu uczennic, podczas których odnawiano przyrzeczenia chrzcielne, które Zamoyska traktowała jako śluby, przez które chrześcijanin łączy się na zawsze z Chrystusem⁴⁸.

Analizując liturgię celebracji chrztu, Zamoyska dochodzi do wniosku, że chrzest zobowiązuje człowieka do prowadzenia świętego życia: „Wielu katolików wyobraża sobie, że jedynie zakonnicy są obowiązani dążyć do doskonałości. Zapewne, że do doskonałości zakonnej tylko zakonnicy są zobowiązani, ale zastanawiając się nad obrzędami, egzorcyzmami i obietnicami chrztu, łatwo się przekonać, że do doskonałości chrześcijańskiej wszyscy chrześcijanie dążyć są obowiązani, nie tylko dlatego, że nam słowo Boże kilkakrotnie to nakazuje, ale także, że sami się do tego na chrzcie

obowiązujemy, a nareszcie, że i łaskę do tego niezbędną na chrzcie świętym otrzymujemy”⁴⁹. O tym, że w chrzcie zobowiązujemy się do świętości życia, pisze Jan Paweł II w liście apostolskim *Novo Millennio ineunte*: „Zadać katechumenowi pytanie: «Czy chcesz przyjąć chrzest?» znaczy zapytać go zarazem: «Czy chcesz zostać świętym?». Znaczący postawić na jego drodze radykalizm Kazania na Górze: «Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski» (Mt 5, 48)”⁵⁰. Ze zdumieniem odkrywamy głębię i trafność jej przemyśleń na temat sakramentu chrztu, co znalazło potwierdzenie we współczesnym nauczaniu Kościoła i we współczesnej teologii⁵¹. Zapewne jej przemyślenia miały swe źródło w gruntownym wykształceniu, intuicji kobiecej oraz jej głębokim życiu duchowym.

Dopełnieniem sakramentu chrztu jest sakrament bierzmowania. Dary Ducha Świętego wzmacniają i rozwijają życie nadprzyrodzone zapoczątkowane w chrzcie. Bardzo ciekawie i praktycznie omawia Zamoyska działanie poszczególnych darów w różnych wymiarach osoby ludzkiej:

- 1) Dar mądrości – pomaga prowadzić życie zgodne z wolą Bożą.
- 2) Dar rozumu – pozwala lepiej zrozumieć tajemnice wiary i żyć według niej.
- 3) Dar rady – wskazuje człowiekowi najwłaściwszą drogę do Boga.
- 4) Dar męstwa – daje siłę do cierpliwego znoszenia przykrości i uczy jak przezwyciężać trudności w wykonywaniu obowiązków wynikających z realizacji drogi powołania życiowego.
- 5) Dar umiejętności – uczy jak kierować się w życiu słowem Bożym.
- 6) Dar pobożności – uczy wierności wobec Boga.
- 7) Dar bojaźni Bożej – pomaga w wytrwałym czynieniu dobra, a unikaniu zła⁵².

Aby życie duchowe mogło się systematycznie rozwijać, powinno być karmione Eucharystią. Zamoyska pisze, że chrzest daje odrodzenie duchowe, bierzmowanie zdolność i moc bycia „żołnierzem Chrystusa”, a Eucharystia (szczególnie ma na myśli przyjmowanie Chrystusa w Komunii) rozwija w kobiecie życie samego Chrystusa, upodabniając jej osobowość do Jego osobowości. Dlatego zachęca do częstego przystępowania do Komunii, co w owym czasie nie było praktykowane, oraz dużo miejsca poświęca wskazaniom dla rodziców, jak wychowywać dzieci do systematycznego i prawidłowego uczestnictwa we Mszy⁵³. Program zajęć w Szkole Pracy Domowej Kobiet był tak ułożony, aby każda z dziewcząt codziennie mogła uczestniczyć we Mszy, choć w dni powszednie uczennice nie miały takiego obowiązku, ale były zachęcane, by w wolnej chwili wstępowały do kaplicy na krótką adorację Najświętszego Sakramentu⁵⁴.

Zalecano też uczennicom częste przystępowanie do spowiedzi, która miała wyrabiać ducha pokuty. We wskazaniach, jak ma wyglądać spowiedź, Zamoyska zwracała uwagę na to, aby przed przystąpieniem do spowiedzi przeprowadzić dobry rachunek sumienia, a sama spowiedź ma być krótka, szczerza i grzechy nazywane po imieniu – bez niepotrzebnych opowiadań⁵⁵.

3.2.2. W ramach zajęć duchowych w Zakładzie wiele czasu poświęcano rozważaniu Pisma Świętego. Słusznie Zamoyska uważała, że trzeba być odpowiednio przygotowanym do takiego rozważania Pisma Świętego, aby wydawało dobre owoce u rozważającego. Píše, że „nie chodzi o to, żeby Pismo św. przeczytać raz lub dwa, a nawet dziesięć czy więcej razy, ale żeby je czytać codziennie, przez cały ciąg życia, mimo najrozmaitszych zajęć, mimo choroby, podróży [...]. Żeby czytać Pismo św. z pożytkiem, trzeba przystępować do czytania z wyraźnym celem poznania słowa Bożego i stosowania się do niego, nie zaś przez próżną ciekawość. Trzeba czytać z pokorą, wiedząc, że wszystkiego zrozumieć nie można, a nie sądzić tego, ani gorszyć się tym, czego pojąć nie jest się w stanie”⁵⁶. Zdawała sobie sprawę z tego, że niektóre dziewczęta mają wielkie trudności ze zrozumieniem Pisma Świętego, dlatego zalecała też lekturę żywotów świętych, „którzy przykładem swoim pobudzać mogą do mężniejszego i ściślejszego naśladowania Chrystusa Pana. Z żywotów świętych głównie uczyć się trzeba gorliwości i wierności, z jaką święci usiłowali naśladować Chrystusa, ale nie trzeba rościć sobie prawa do naśladowania ich samych we wszystkich szczegółach życia. [...] Warto czytać żywoty świętych, którzy żyli w warunkach naszym podobnych i mieli do spełnienia obowiązki do naszych podobne”⁵⁷.

Zdawała sobie sprawę z tego, że wierni nie rozumieją liturgii, dlatego często w niej nie uczestniczą, albo uczestniczą jako bierni widzowie, stąd postulowała: „Potrzebna jest dalej nauka liturgii: dzieci Kościoła katolickiego życiem jego żyć powinny i nie jako goście w nim przebywać, ale jako domownicy, rozumiejąc, co się w Kościele odbywa i łącząc się z nim duchem i myślą. Powinniśmy wiedzieć, jakie święto Kościół którego dnia obchodzi i co się do tego święta odnosi; rozumieć każdą część Mszy św. [...]; znać modlitwy liturgiczne i ile możliwości uczyć się ich na pamięć, tak aby wszystkie obrzędy kościelne miały dla nas właściwe znaczenie, a nie były martwym przedstawieniem niezrozumiałej nam myśli”⁵⁸. Wydaje się, że postulaty te znalazły pełne zrozumienie dopiero na Soborze Watykańskim II⁵⁹.

Zamoyska dostrzega też dużą rolę modlitwy, która wspiera przygotowanie się kobiety do pełnienia zadań związanych z drogą powołania życio-

wego. Dobra modlitwa według Zamoyskiej polega na „skupieniu się w obecności Bożej [...] na zatopieniu swego jestestwa ludzkiego w jestestwie Bożym”⁶⁰. Tak realizowana modlitwa przynosi obfite owoce, „sprawiając zupełne i radosne poddanie się woli Bożej, wyrozumiałość i dobroć względem bliźnich, sumienne wykonywanie obowiązków, panowanie nad sobą, pokorę, spokój, pogodę. Po tych też owocach poznać i ocenić się daje”⁶¹. W celu lepszego poznania siebie i głębszego połączenia modlitwy z rozwojem życia duchowego Zamoyska proponowała, aby przed modlitwami wieczornymi praktykować rachunek sumienia⁶². Codzienna praktyka rachunku sumienia wieczorem była stosowana w Zakładzie Kórnickim.

3.2.3. W praktyce dojrzałość duchowa wyraża się życiem na co dzień cnotami teologalnymi. W rozważaniu cnót Zamoyska starała się ściśle trzymać katechizmu. Pisała, że „cnoty przyrodzone czyli moralne są podstawą stosunków rodzinnych, społecznych i międzynarodowych. Wszelkie łupiestwa, prześladowania, zabójstwa, zawsze brakiem cnót moralnych są powodowane”⁶³. W zdobywaniu cnót moralnych zwracała uwagę na udział człowieka w ich osiągnięciu, zaś omawiając cnoty teologalne, podkreślała, że są darem Boga dla człowieka. Dar ten jednak można utracić przez „niewierność, lekkomyślność, przez uleganie złym wpływom i skłonnościom”⁶⁴. Zwracała też uwagę na to, że cnoty nadprzyrodzone – wiara, nadzieja i miłość – są podstawą relacji człowieka z Bogiem i mogą się rozwijać tylko na podstawie cnót przyrodzonych. Mówiła, że u wielu ludzi wiara jest drętwa i nie wpływa na życie, bo brakuje jej podstaw naturalnych⁶⁵. Pisała, że wiara daje światło do poznania prawdy i ostatecznego celu człowieka, pozwala też właściwie zrozumieć obowiązki względem Boga, bliźnich i siebie. Nadzieja pozwala zaakceptować fakt, że życie na ziemi nie kończy się, ale – choć w nowej formie – jest kontynuowane w wieczności, zaś miłość nadaje życiu najgłębszy sens⁶⁶. Miłość Boga i człowieka w postawie Zamoyskiej uzyskała organiczną jedność i tak emanowała na uczennice, że po latach jedna z nich powie: „Bóg daleki, Bóg z zaświatów stał się naszym Bogiem, Bogiem dusz naszych, naszym Panem i Ojcem. [...] To dążenie do osobistego bezpośredniego stosunku z Bogiem to wybitna cecha wychowania Pani Jenerałowej”⁶⁷.

* * *

Gdy dziś dość powszechnie mówi się o kryzysie wychowania i poszukuje się dróg wyjścia, wydaje się jak najbardziej na czasie przypominanie takich postaci jak Jadwiga Zamoyska i metod wychowawczych przez nią wypracowanych. Nie ze względu na ich ówczesną nowatorskość, której

obecnie w tamtej formie nie można wcielać w życie, ale ze względu na ich mądrość życiową. Absolwentki, które ukończyły Szkołę, były bardzo cenione jako dobre kandydatki na żony i matki, opiekunki dla dzieci, opiekunki chorych. Podejmowały wszelką pracę, która podnosiła poziom moralny, umysłowy czy materialny, szczególnie na wsiach i w małych miasteczkach. Uczyły też języka polskiego i historii naszego narodu, przygotowywały dzieci do I Komunii i w ogóle uczyły, jak życie społeczne przenikać zasadami wiary, na której też trzeba opierać osobiste uświęcenie.

PRZYPISY

- ¹ B. Tobolski, *Zapomniana służebnica Boża*, „Przewodnik Katolicki” 2006, nr 32, s. 23.
- ² Tamże, s. 22–23.
- ³ Tamże, s. 23.
- ⁴ M. Zamoyska, *Jak powstało dzieło śp. Jenerałowej Zamoyskiej*, Kórnik 1927, s. 13.
- ⁵ Por. J. Zamoyska, *Zakład Kórnicki: Szkoła domowej pracy w Zakopanem*, Poznań 1899, s. 18–19.
- ⁶ Por. tamże, s. 13.
- ⁷ Por. tamże, s. 12.
- ⁸ Por. tamże, s. 12–13.
- ⁹ Por. tamże, s. 26.
- ¹⁰ Por. J. Zamoyska, *O wychowaniu*, wyd. 5, Poznań 1937, s. 11–25.
- ¹¹ Por. J. Zamoyska, *O pracy*, wyd. 2, Poznań 1938, s. 101.
- ¹² Tamże.
- ¹³ „Dlatego dla wszystkich jest jasne, że wierni każdego stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego oraz do doskonałej miłości. Dzięki zaś tej świętości także w społeczności ziemskiej rozwija się bardziej godny człowieka sposób życia” (KK, nr 40).
- ¹⁴ Por. J. Zamoyska, *Zakład Kórnicki...*, dz. cyt., s. 9.
- ¹⁵ Por. K. Piastowski, *Jenerałowa Jadwiga Zamoyska (1831–1923)*, w: *Chrześcijanin*, red. B. Bejze, t. 12, Warszawa 1984, s. 227; M. Grodzicka, *Niewiasta mężna. Jenerałowa Jadwiga Zamoyska*, Poznań 1931, s. 21–27.
- ¹⁶ J. Zamoyska, *O wychowaniu*, dz. cyt., s. 482.
- ¹⁷ Por. tamże, s. 64–67. Najczęściej jednak używa pojęć: „małżonkowie” i „rodzice”, ukazując wiele wspólnych cech ich powołania życiowego.
- ¹⁸ J. Zamoyska, *O pracy*, dz. cyt., s. 74.
- ¹⁹ Por. tamże, s. 8.
- ²⁰ Por. M. Grodzicka, *Niewiasta mężna...*, dz. cyt., s. 14–17.
- ²¹ J. Zamoyska, *O pracy*, dz. cyt., s. 158.
- ²² „Jeżeli jednak po zadośćuczynieniu obowiązkom życia rodzinnego zostaje nadmiar sił, czasu a może i grosza, kobieta sprawiedliwie pragnąć powinna zużytkowania tych czynników w szerszym zakresie”. Tamże, s. 161.
- ²³ Por. tamże, s. 149–150.
- ²⁴ Por. tamże, s. 100–101.
- ²⁵ Por. J. Zamoyska, *O wychowaniu*, dz. cyt., s. 476–477.
- ²⁶ Por. J. Zamoyska, *O pracy*, dz. cyt., s. 100–101.
- ²⁷ M. Małcużyńska, *Jenerałowa Zamoyska jako wychowawczyni*, Poznań 1931, s. 10.
- ²⁸ Cyt. za M. Grodzicką, *Niewiasta mężna*, dz. cyt., s. 23.
- ²⁹ Por. M. Dissłowa, *O nauce gospodarstwa domowego w Kuźnicach*, Lwów 1906, s. 4.
- ³⁰ M. Grodzicka, *Niewiasta mężna*, dz. cyt., s. 29.
- ³¹ Tamże, s. 27.

- ³² Tamże, s. 30.
- ³³ Tamże, s. 20.
- ³⁴ M. Małcużyńska, *Jenerałowa Zamoyska...*, dz. cyt., s. 12–13.
- ³⁵ M. Grodzicka, *Niewiasta mężna*, dz. cyt., s. 29–30.
- ³⁶ M. Dissłowa, *O nauce gospodarstwa...*, dz. cyt., s. 5.
- ³⁷ „Roztropność powinna nauczyć liczenia się z siłami i zdolnościami, jakżeby nie podejmować więcej, niż uczynić można, ażeby pracując ile sił starczy, umiejętnie siły te podtrzymywać i rozwijać odpowiednim pożywieniem, dostatecznym wypoczynkiem i wszelkimi warunkami do długotrwałej pracy niezbędnymi”. J. Zamoyska, *O pracy*, dz. cyt., s. 139.
- ³⁸ Por. J. Zamoyska, *O wychowaniu*, dz. cyt., s. 396–374.
- ³⁹ Por. J. Zamoyska, *O pracy*, dz. cyt., s. 114.
- ⁴⁰ Por. J. Zamoyska, *O wychowaniu*, dz. cyt., s. 375–380.
- ⁴¹ Tamże, s. 381.
- ⁴² Por. tamże, s. 385–388.
- ⁴³ J. Zamoyska, *Zakład Kórnicki...*, dz. cyt., s. 34.
- ⁴⁴ J. Zamoyska, *O wychowaniu*, dz. cyt., s. 452.
- ⁴⁵ Chrzta wówczas udzielano prywatnie, a jego świadkami byli rodzice i chrzestni, stąd to zalecenie Zamoyskiej ma duże znaczenie pedagogiczne.
- ⁴⁶ J. Zamoyska, *O wychowaniu*, dz. cyt., s. 454.
- ⁴⁷ M. Czaplinka, *Moje wspomnienia. Szkoła domowej pracy w Zakopanem – Kuźnicach*, „Nasza Przyszłość” 19(1964), s. 205.
- ⁴⁸ Por. J. Zamoyska, *O wychowaniu*, dz. cyt., s. 454.
- ⁴⁹ Tamże.
- ⁵⁰ Jan Paweł II, NMI, nr 31.
- ⁵¹ Por. KK, nr 11, 40, 44; KKK, nr 1227, 1228, 1272; W. Hryniewicz, *Chrystus nasza pascha*, Lublin 1982, s. 128–129; I. Werbiński, *Przyjęcie „chrzta nawrócenia” szansą rozwoju duchowego*, w: *Ze studiów nad duchowością chrześcijańską*, red. S. Urbański i I. Werbiński, Warszawa 1992, s. 118–126.
- ⁵² Por. J. Zamoyska, *O wychowaniu*, dz. cyt., s. 456–457.
- ⁵³ Por. tamże, s. 458–467.
- ⁵⁴ Por. M. Dissłowa, *O nauce gospodarstwa...*, dz. cyt., s. 14.
- ⁵⁵ Por. J. Zamoyska, *O wychowaniu*, dz. cyt., s. 467–472.
- ⁵⁶ J. Zamoyska, *O pracy*, dz. cyt., s. 108–109.
- ⁵⁷ Tamże, s. 106–107.
- ⁵⁸ Tamże, s. 104–105.
- ⁵⁹ Por. KL, nr 50–55.
- ⁶⁰ J. Zamoyska, *O pracy*, dz. cyt., s. 125; por. F. Suchodolska, *Jadwiga z Działyńskich Zamoyska. Służebnica Pańska*, Katowice 1936, s. 55n.
- ⁶¹ J. Zamoyska, *O pracy*, dz. cyt., s. 125; por. J. Zamoyska, *O wychowaniu*, dz. cyt., s. 484–488.
- ⁶² Por. J. Zamoyska, *O wychowaniu*, dz. cyt., s. 427–431.
- ⁶³ Tamże, s. 362.
- ⁶⁴ Tamże.
- ⁶⁵ Por. tamże, s. 362–363.
- ⁶⁶ Por. tamże, s. 365–367.
- ⁶⁷ M. Małcużyńska, *Jenerałowa Zamoyska...*, dz. cyt., s. 17.